

Dwie małe formy literackie Floriana Czarnyszewicza jako świadectwa idei polskości w jego twórczości

Aleksander Janiszewski

Narodowy Uniwersytet Techniczny Ukrainy „Kijowski Instytut Politechniczny im. I. Sikorskiego”, Ukraina
ORCID: 0000-0002-2198-2336

Two Small Literary Forms of Florian Czarnyszewicz as a Phenomenon in the Literary Life of the Argentinian Polish Community (*Polonia*)

Abstract: The paper deals with two stories by Florian Czarnyszewicz, written on the subject of Argentinian Polish Community (*Polonia*) to which he devoted his entire social activity. Biblical were invented in the small literary forms of the writer. A short comparison have been made with the works of other writers, in particular with Mikhail Szolochowy.

Key words: literature, exile, war, Argentinian Polish Community (*Polonia*), social activity, homeland.

Słowa kluczowe: literature, emigracja, wojna, polonia argentyńska, aktywność publiczna, ojczyzna.

Floriana Czarnyszewicza śmiało można zaliczyć do kategorii ludzi, dla których kwestia polskości była największą wartością życiową. Pasja ta przejawiała się w jego intensywnym zaangażowaniu w społeczną pracę polonijną, w sytuacji oderwania od Ojczyzny, odosobnienia narodowej kolonii, jej rozwarstwienia obyczajowego i nieustannego, niejawnego wpływu odległej Czerwonej Moskwy. „Dla Czarnyszewicza bezdyskusyjne było to, że będąc Polakiem na obczyźnie, wypływa z tego oczywisty obowiązek do działania na rzecz podtrzymania swojej narodowej tożsamości”¹ – napisał Bartosz Bajków w 2017 r. To właśnie on i Diana Maksymiuk²

¹ B. Bajków, *Florjan Czarnyszewicz: przyczynek do biografii*, „Arcana” 2017, nr 6, s. 114.

² D. Maksymiuk, „Spolecznik” z Argentyny, „Arcana” 2017, nr 6, s. 133–138; D. Maksymiuk, *Listy „pisarza robotnika” do „inżyniera poety”*, „Arcana” 2017, nr 6, s. 156–162;

dość regularnie przypominają polskiej opinii publicznej o tym, że żył w Argentynie niespokojny duchem polski pisarz, który nigdy nie został Argentyńczykiem.

Trudno powiedzieć, dla kogo badanie osobowości twórczej Czarnyszewicza może być ciekawsze – czy dla socjologów lub psychologów, czy dla filologów. Dla pierwszych pisarz ten może być wdzięcznym przedmiotem badania jako organizator i działacz społeczny, „Argentyński dyspozytor”, demiurg polskiego witalizmu w iberopółnocnoamerykańskim środowisku asymilujących się emigrantów. Dla drugich – jako twórca oryginalnej, niepowtarzalnej, skrzęcej się znaczeniami prozy. Z obydwu punktów widzenia Florian Czarnyszewicz jawi się jako postać nietuzinkowa, której życiowy dorobek wymaga rozpatrzenia w całej swojej wszechstronności, kompletności i wielowymiarowości, w sposób syntetyczny i analityczny zarazem.

Spuścizna twórcza Czarnyszewicza – ciałem Argentyńczyka, duszą Polaka, a myślą skromnego nadberezyna³, bohatera polsko-bolszewickiej wojny na terenie obecnej Białorusi – obejmuje cztery powieści: *Nadberezyna* (1942), *Wicik Żywica* (1953), *Losy pasierbów* (1958), *Chłopcy z Nowoszysek* (1963). Kilka innych publikacji (głównie publicystycznych, ale także literackich) znaleźć można w emigranckich gazetach narodowych „Polskim Głosie” i „Kurierze Polskim”, które wychodziły (i nadal wychodzą) w Buenos Aires. Zawierają one aktualne informacje z życia organizacji polonijnych i polskich kolonii oraz teksty literackie, pisane głównie w stylu realistycznym. Objętościowo prace Czarnyszewicza można zestawzić z dorobkiem ukraińskiego pisarza Iwana Kotlarewskiego, ale pod względem wartości ideowej i artystycznej jego dzieła porównuje się nawet z *Wojną i pokojem* Lwa Tołstoja czy *Cichym Donem* Michaiła Szołochowa⁴. Powieści *Nadberezyna*, *Wicik Żywica* i *Chłopcy z Nowoszysek* opisują życie polsko-białoruskich Kresów w międzyrzeczu Berezyny i Dniepru w okresie gwałtownych zmian politycznych w drugiej i trzeciej dekadzie XX w., w czym – szczególnie *Nadberezyna* – wykazują związek z *Cichym Donem* (dodać tu należy również podobieństwo niepowtarzalnej, symultanicznej narracji i zastosowanie dramatycznego *finis*). Z *Wojną i pokojem* Tołstoja *Nadberezyna* łączy z kolei epicki pomysł. Opowieść *Losy pasierbów* przedstawia natomiast dzieje rodaków przybyłych zza oceanu na półkulę południową, którzy po dotkliwych wstrząsach geopolitycznych nie znaleźli dla siebie miejsca w powojennej Polsce.

Nadberezyna i inne powieści Czarnyszewicza wysoko oceniali Józef i Maria Czapscy, a także Jerzy Giedroyc. Taki wniosek można wysnuć m.in.

D. Maksimiuk, *Listy Floriana Czarnyszewicza do Marii Czapskiej*, „Arcana” 2015, nr 5; cyt. za: B. Bajków, *Florian Czarnyszewicz: przyczynek do biografii*, „Arcana” 2017, nr 6, s. 107.

³ Czyli mieszkańca międzyrzecza Berezyny i Dniepru.

⁴ Por. np. hasło *Florian Czarnyszewicz*, Wikipedia: https://pl.wikipedia.org/wiki/Florian_Czarnyszewicz (dostęp: 12.09.2019).

stąd, że niektóre (niestety nieliczne) recenzje utworów Czarnyszewicza ukazywały się na łamach paryskiej „Kultury”⁵. Czarnyszewicz nie był więc postacią całkowicie anonimową w czasach powojennych. Obecnie z ważnych tekstów naukowych o wielkim polskim wychodźcy wyróżnić można artykuł Bolesława Hadaczka *W „kraju Nadberezzyńskim” Floriana Czarnyszewicza*⁶, gdzie przybliżona została treść i problematyka całej prozy tego twórcy oraz przeprowadzono analizę najważniejszych motywów jego twórczości. Zwrócić też należy uwagę na publikacje Krzysztofa Polechońskiego w czasopiśmie „Arcana”, w których ustalone zostały niektóre szczegóły z biografii pisarza⁷, a także na wspomniane wyżej artykuły Bartosza Bajkowa i Diany Maksymiuk⁸. Biorąc pod uwagę te nieliczne materiały poświęcone Czarnyszewiczowi można chyba powiedzieć, że jego twórczość ciągle pozostaje słabo znana polskim czytelnikom i nie do końca rozpoznana przez badaczy. Być może bierze się to stąd, że argentyński (więc emigracyjny) wymiar jego biografii nieuchronnie sytuuje tego pisarza na obrzeżach życia literackiego w Polsce.

W niniejszym szkicu zajmę się analizą wybranych problemów poruszonych w dwóch niewielkich pod względem objętości tekstach Czarnyszewicza – artykule *Elita gorących serc* (1963) oraz opowiadaniu *Józiuk żmuda* (1962). Są one doskonałą ilustracją zasady *multum in parvo* (dosł. dużo w małym) i mogą być potraktowane jako interesujące konteksty i dopełnienia obszernych powieści tego pisarza. Wprawdzie analiza drobiazgów literackich Czarnyszewicza może się wydać czynnością zbyt błahą (nie dają one bowiem pełnego wyobrażenia o epickim rozmachu, ekspresji i wszechstronności jego wielkich powieści, mogą więc rodzić poczucie czytelniczego zawodu), niemniej jednak pozwalają lepiej zrozumieć świat wartości tego pisarza, w myśl maksymy *multa paucis* (wiele [treści] w niewielu słowach).

Artykuł-esej *Elita gorących serc* i opowiadanie *Józiuk żmuda* należą do różnych gatunków. Pierwszy został opublikowany w 1963 r. z okazji 50-lecia Związku Polaków Berisso na łamach „Głosu Polskiego”. Drugie pojawiło się na tych samych łamach rok wcześniej, w ramach konkursu literackiego ogłoszonego przez wymienioną gazetę. Opowiadanie otrzymało w tym konkursie drugie miejsce, zasługuje więc na wyróżnienie i omówienie.

⁵ Czarnyszewicz Florian (1895–1964), w: *Słownik współczesnych pisarzy polskich. Seria II*, t. 1: A–K; red. J. Czachowska, Warszawa 1977, s. 180–181.

⁶ B. Hadaczek, *W „nadberezzyńskim kraju” Floriana Czarnyszewicza*, w: tegoż, *Kresy w literaturze polskiej. Studia i szkice*, Gorzów Wlkp. 1999, s. 184–197.

⁷ K. Polechoński, *List Floriana Czarnyszewicza do Józefy Radzywińskiej*, „Arcana” 2005, nr 1–2.

⁸ D. Maksymiuk, „Spolecznik” z Argentyny, „Arcana” 2017, nr 6, s. 133–138; D. Maksymiuk, *Listy „pisarza robotnika” do „inżyniera poety”*, „Arcana” 2017, nr 6, s. 156–162; D. Maksymiuk, *Listy Floriana Czarnyszewicza do Marii Czapskiej*, „Arcana” 2015, nr 5; cyt. za: B. Bajków, *Florian Czarnyszewicz: przyczynek do biografii*, „Arcana” 2017, nr 5, s. 107; B. Bajków, *Florian Czarnyszewicz: przyczynek do biografii*, „Arcana” 2017, nr 6, s. 107–132.

Obydwa teksty świadczą o tym, że całe życie Czarnyszewicza było podporządkowane ideom zachowania i rozwoju polskości na każdym miejscu kuli ziemskiej, gdzie znajduje się przynajmniej jeden etniczny Polak: „Gdziekolwiek będziesz, dziesięć myśli swojej i trudu oddaj dla Narodu, który cię wydał”⁹ – z takim hasłem Czarnyszewicz szedł przez życie i stawiał je za przykład swoim rodakom. Taki wniosek można wysnuć zarówno z pracy Bartosza Bajkowa, który pisze o spotkaniach pisarza z uczestnikami II wojny światowej, którzy przybyli do Argentyny¹⁰, jak również z *Elity gorących serc*, a zwłaszcza z opowiadania *Józiuk żmuda*, w którym wokół tego zagadnienia koncentruje się cała fabuła.

Elita gorących serc to podsumowanie działalności społecznej Czarnyszewicza, prowadzonej w imię idei polskiej w Berisso (gdzie autor pracował 31 lat przy chłodziarce do mięsa). Podsumowanie stanowi jednak zaledwie powierzchnię tego artykułu, gdyż jego ukrytym tematem jest ukazanie polskiego ducha sprzecznego z bolszewizmem i promowaną przez niego ideologią pansłowiańską. Podobnie jak Związek Polaków już raz obronił swój Polski Dom w Berisso od ataków „agentur burzycieli chrześcijańskiego świata”¹¹, tak i „szaniec polskości [...] musi być utrzymany”¹² za wszelką cenę. Gdziekolwiek by był, szaniec ów zawsze znajduje się w „bardzo ważnym miejscu”¹³ i dlatego, jeśli będzie potrzeba, Cud nad Wisłą musi się powtórzyć nawet na brzegach La Platy. Ciekawa jest stylistyka tego artykułu. „Burzycielami chrześcijańskiego świata” nazywani są tu bolszewicy i ci, którzy do nich dołączyli; polskość to oblegana przez nich twierdza – z szańcami, przedpiersiami, galeriami i innymi fortyfikacjami. Polska twierdza właśnie dlatego powinna być utrzymana, że walka o polskość jest czymś w rodzaju wojny Boga z Antychrystem. Na czele tej Wielkiej Konfrontacji stoją po stronie polskiej ci, którzy „są przykładem bezinteresownego patriotyzmu. Są elitą społeczeństwa polskiego na obczyźnie. **Elitą gorących serc** [podkr. A.J.] i głębokiego poczucia obowiązku”¹⁴.

Kim są te piękne i szlachetne postaci, owe – chciałoby się tu użyć języka biblijnego – „sto czterdzieści cztery tysiące, mające imię Jego i imię Jego Ojca wypisane na czołach”¹⁵? Czarnyszewicz w następujący sposób charakteryzuje środowisko polskich patriotów na emigracji: spośród nich „niejeden już chyba setkę dni i nocy strawił na pracy mozolnej, [...] grosz swój do tej pracy dokładał i dniówki w fabryce tracił. I nikt z nich do dziś nie zażądał

⁹ F. Czarnyszewicz, *Snopy – kule*, „Kurier Polski” 1958, nr 65; cyt. za: D. Maksimiuk, „Społecznik” z Argentyny, „Arcana” 2017, nr 6, s. 138.

¹⁰ B. Bajków, *Florian Czarnyszewicz: przyczynek do biografii*, s. 117.

¹¹ F. Czarnyszewicz, *Elita gorących serc*, „Arcana” 2017, nr 6, s. 141.

¹² Tamże, s. 142.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ *Apokalipsa św. Jana* (Ap 14, 1), w: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńceckich, Poznań 1987, s. 1408.

i nie oczekiwał za swój trud odznaczenia, lub chociaż jakiejś wzmianki w polskiej gazecie¹⁶. I znowu – trudno oprzeć się tu skojarzeniom biblijnym, bo też właśnie biblijny wydaje się tu język Czarnyszewicza: polscy emigranci są tu ukazani tak, jakby byli przedstawioną w Apokalipsie wspólnotą sprawiedliwych, to oni „Barankowi towarzyszą, dokądkolwiek idzie” (Ap 14, 4) i to oni są przeciwieństwem tych, którzy „oddają pokłon Bestii” (Ap 13:12).

Jednak wypowiadając się tak podniośle i emocjonalnie o elicie społeczności polskiej na ziemi argentyńskiej, Czarnyszewicz jakby dopuszczał podwójną interpretację podejmowanych przez nią działań. Wszystkie porywy, wysiłki, nędza tych ludzi są tu hiperbolizowane: odbudowują oni Dom Polski, zmieniają i ulepszają w nim scenę, artystycznie malują ściany, organizują niezliczoną liczbę różnych imprez, a wszystko to dzieje się w wymiarze doraźnym i symbolicznym... Także konfrontację z „burzycielami świata chrześcijańskiego” autor postrzega przez pryzmat – chciałoby się rzec: tołstojowskiego – niesprzeciwiania się złu przemocą. Ot, pierwszy z brzegu przykład: na wszystkie roszczenia majątkowe powiązanych z bolszewikami emigrantów nowej fali Związek Polaków „odpowiedział [...] demonstracyjnym obchodem pogromu bolszewików pod Warszawą”¹⁷. Można więc stwierdzić, że daje tu o sobie znać zasada *multum in parvo* – małe w mnóstwie, gdyż na pierwszy rzut oka powszednie, zwyczajnie rozumiane rzeczy nagle zamieniają się w wydarzenia bez przesady w skali planetarnej.

Można również przypuszczać, że nakładając tołstojowskie kategorie na obraz globalnego oporu przed „czerwonym zagrożeniem”, na przeciwdziałanie agresywnej lokalnej asymilacji, Florian Czarnyszewicz przeprowadza analogię z bohaterstwem polskich żołnierzy podczas bitew II wojny światowej, za których sprawą stali się oni archetypami niezłomności, prawdziwego poświęcenia i fatalistycznej wiary w sens poświęcenia „za wolność waszą i naszą”. Taki m.in. wniosek można wyprowadzić z użycia przez Czarnyszewicza terminologii batalistycznej.

Z kolei *Józiuk żmuda* jest wartościowym artystycznie opowiadaniem, a może raczej – nowelą, z fabułą, zawiązaniem akcji, katastrofą i jej rozwiązaniem. Podobnie jak w *Elicie gorących serc*, na przykładzie losów głównych bohaterów pisarz ukazuje tu działalność związku polskich emigrantów w argentyńskiej miejscowości Costa-Baja.

Adam Narejko i Józef Barańczyk są dwoma rodzajami polskich emigrantów, którzy przybyli do Argentyny po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. Pierwszy nie wyobraża sobie swojej egzystencji bez aktywnego udziału w życiu wspomnianego związku, drugi nie chce nawet o nim słyszeć i traktuje jego przedstawicieli jako natrętnych petentów wyludzających pieniądze na niepotrzebne, jego zdaniem, przedsięwzięcia. Barańczyk tar-

¹⁶ F. Czarnyszewicz, *Elita gorących serc*, s. 142.

¹⁷ Tamże, s. 141.

guje się, gdy Adam prosi go, aby ten złożył dobrowolną składkę na pomoc ofiarom powodzi w dalekim wileńskim kraju (oto fragment dialogu: „To my chcemy pomóc biednym. [...] – Dobrze, ja też dam pezcu. – Józiuk! – krzyknęła zawstydzona małżonka. – Dobrze, dam trzy – poprawił się¹⁸), w ogóle nie chce łożyć na miejscową polską szkołę, uzasadniając swoją odmowę nie do końca taktowną odpowiedzią („Na bachorów cudzych?! Ani grosza! Kto ich narobił, ten i cacki im kupuje¹⁹), nie chce wspierać ani za pośrednictwem związku, ani bez niego, innych rodaków, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, nie mówiąc już o samym związku i członkostwie w nim. Józek stara się tylko o wzbogacenie, kupując coraz nowsze działki ziemi („W rok po ukończeniu drugiego domku, kupił nowy terenik pod lasem wierzbowym i tam zaczął się budować²⁰), buduje na nich domy pod wynajem, odmawia sobie i żonie wielu najdrobniejszych nawet przyjemności, nie myśli poważnie o posiadaniu dzieci („Piersz trzeba życia tym dzieciom zapewnić, a później starać się o nie. Dzieci każdy ma; to niewielka sztuka²¹ – odpowiada swojemu rozmówcy) – jednym słowem, upodabnia się do gogolowskiego Pluszkinia na początkowym etapie degradacji osobowości.

Adam Narejko jest przeciwieństwem Józka. Nie bez powodu autor nadał temu bohaterowi imię praojca ludzkości – to człowiek szlachetny, który ma swoje słabości. Pracując bezinteresownie dla Polonii, spotyka się często z obojętnością i lekceważeniem, a zakochując się w żonie Józiuka, naraża się na obelgi ze strony żony, podobnej do złej furii („popychadło ty! Parobek durny! [...] Gdzież ciebie diabeł nosi po tej wodzie? Pewne już do tej suki latał, rodna żonka i dzieci na zguba zostawiwszy²²), jak i samego Józka („Tobie baba moja pachnie, chcesz ją pod chwost powąchać... [...] A ty kurwiel! Ja wam dam kochania!²³). Dzięki tej binarnej opozycji – szlachetny, bezinteresowny Adam Narejko i skąpiec, grubianin, posługujący się białorusko-polsko-hiszpańską narracją pluszkinizujący się Józek Barańczyk – pisarz pokazuje tu blaski i cienie pracy społecznej na rzecz Polonii, ale i świetnie charakteryzuje samą Polonię, której życie dalece odbiega od sielankowych wyobrażeń.

Ostatni akord tworzy swoisty kontrapunkt do ewangelicznej przypowieści o synu marnotrawnym. Józef Barańczyk, straciwszy zainteresowanie do życia z powodu śmierci żony, całkowicie zagubiony i rozpijaczony, nie zdążył wstąpić do związku polskich emigrantów i pozostawić mu całego swojego majątku (do czego przekonuje go Narejko, twierdząc, że to ostatnia dla niego nadzieja: „Związek nasz ma dobrego adwokata [...]. Ty będziesz gospodarzem wszystkiego do samej śmierci²⁴). Jednak jest już za późno

¹⁸ F. Czarnyszewicz, *Józiuk żmuda*, „Arcana” 2017, nr 6, s. 143–155.

¹⁹ Tamże, s. 146.

²⁰ Tamże, s. 145.

²¹ Tamże.

²² F. Czarnyszewicz, *Józiuk żmuda*, s. 147, 152.

²³ Tamże, s. 146.

²⁴ F. Czarnyszewicz, *Józiuk żmuda*, s. 153, 154.

i zamiast skruchy i nawrócenia, w ostatniej chwili duchowo oświecony Józiuk żmuda umiera koło bramy swojego domu. Wszystkie domy budowane przez Józka, cały majątek jego oraz jego zmarłej żony zostały przekazane nie do końca przyjaznej Argentynie, miastu Costa-Baja. Jakże aktualne w tym kontekście okazują się słowa z Księgi Przysłów: „Szczęśliwy, kto mądrość osiągnął, mąż, który nabył rozważi” (Prz 3,13).

W obydwu scharakteryzowanych tekstach Czarnyszewicz pozostaje jednak wierny sobie: ziemia ojczysta, nawet jeśli znajduje się daleko, tkwi w sercu każdego emigranta, dlatego jej wspomnienie należy pielęgnować niczym najdroższy skarb.

* * *

Reasumując moje rozważania, należy stwierdzić, że w odróżnieniu od innych polskich pisarzy-emigrantów w Argentynie Florian Czarnyszewicz skupił się nie na publicystyce podejmującej aktualne tematy codziennego życia wygnańców na obczyźnie (choć do „Głosu Polskiego” pisał również o tym), ale swoje cele i powołanie widział w artystycznym przedstawieniu emigracyjnej egzystencji, w ukazaniu motywów postępowania i zachowań swoich współrodaków na wychodźstwie. Stworzył w ten sposób sugestywną wizję działalności społecznej i prywatnego życia ludzi, którzy zrzędzeniem losu trafili na inny kontynent. Mimo że, według słów Bartosza Bajkowa, o Czarnyszewiczu już „napisano w Polsce wiele tekstów”²⁵, sporo pozostaje jeszcze do odkrycia.

Bibliografia

- Bajków B., *Florian Czarnyszewicz: przyczynek do biografii*, „Arcana” 2017, nr 6, s. 107–132.
Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńskich, Poznań 1987.
- Czarnyszewicz F., *Elita gorących serc*, „Arcana” 2017, nr 6, s. 138–142.
- Czarnyszewicz F., *Józiuk żmuda*, „Arcana” 2017, nr 6, s. 143–155.
- Czarnyszewicz F., *Snopy – kule*, „Kurier Polski” 1958, nr 4 (przedruk: „Arcana” 2005, nr 1–2).
- Czarnyszewicz Florian (1895–1964), w: *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, Seria II, t. 1: A–K, red. J. Czachowska, Warszawa 1977.
- Hadaczek B., *W „nadberezyńskim kraju” Floriana Czarnyszewicza*, w: tegoż, *Kresy w literaturze polskiej. Studia i szkice*, Gorzów Wlkp. 1999, s. 184–197.
- Hasło *Florian Czarnyszewicz*, Wikipedia: https://pl.wikipedia.org/wiki/Florian_Czarnyszewicz (dostęp: 12.09.2019).
- Maksimiuk D., *Listy Floriana Czarnyszewicza do Marii Czapskiej*, „Arcana” 2015, nr 5.
- Maksimiuk D., *Listy „pisarza robotnika” do „inżyniera poety”*, „Arcana” 2017, nr 6, s. 156–162.
- Maksimiuk D., *„Społecznik” z Argentyny*, „Arcana” 2017, nr 6, s. 133–138.
- Polechoński K., *List Floriana Czarnyszewicza do Józefy Radzywińskiej*, „Arcana” 2005, nr 1–2.

²⁵ B. Bajków, *Florian Czarnyszewicz: przyczynek do biografii*, s. 107.